Rok IX. Nr. 139 Sosnowiec, środa 23 maja 1934 roku. ...umeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

...umerata wy... ...iesięcznie

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Ko... P.K.O. ...97

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wizyta ministra spraw zagranicznych Estonji w Polsce

WARSZAWA, 22. 5. Dziś przy był do Warszawy samolotem P. L. Lot z Tallina minister spraw zagranicznych Estonji Seljamaax z małżonką. P. Winistrowi Seljamie towarzyszy wiceminister spraw zagranicznych Laretei. Na lotnisku cywilnem na Okęciu powitali gości estońskich minister spraw zagranicznych Jóef Beck z małżonką, podsekretarz stanu Szembek, minister Schaetzel, wyżsi urzędnicy spraw zagranicznych z dyr. gabinetu Dębickim i szefem protokółu dyplomatycznego Romerem, poseł estoński w Warszawie z małżnką i członk. poselstwa estońskiego, poseł czechosłowacki Cirsa, poseł austrjacki Neffinger, wojewoda Jaroszewicz, wiceprezydent Warszawy Olpiński, liczni reprezentanci towarzystwa polsko - estońskiego z prezesem b. ministrem HubickiW oraz członkokie komitetu porozumienia prasowego polsko-estońskiego i przedsta wiciele kolonji estońskiej w Warszawie.

Krwawe strajki
w portach Ameryki

LONDYN, 22. 5. Z Nowego Jorku donoszą, że w kilku miastach portowych doszło wczoraj do starć pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi a policją i łamistrajkami W San Francisco strajkujący robotnicy napadli na grupę robotników japońskich, zajętych przy wyładowywaniu okrętu. Robotnicy japońscy zostali dotkliwie pobici i rozpędzeni.

Związek właścicieli okrętów zagroził strajkującym robotnikom, że jeśli w ciągu najbliższych dni nie przystąpią do pracy, ogłoszony będzie powszechny lokaut na przeciąg jednego miesiąca. Również z Nowego Orleanu donoszą o starciu pomiędzy strajkującymi robotnikami portowymi a policją.

W czasie starcia doszło do strzelaniny. Podane do prasy komunikaty o zajściach nie mówią nic o zabitych i rannych. Ruch strajkowy w portach St Zjednoczonych rozszerza się.

W ostatnich dniach komunikacja okrętowa wzdłuż wybrzeży kalifornijskich została prawie całkowicie przerwana Jednocześnie zaostrza się sytuacja strajkowa w górnictwie. W miejscowości Coal Valley w stanie Albama strajkujący górnicy rzucili do jednego z szybów bombę, napełnioną dynamitem. Eksplozja spowodowała znaczne straty materjalne Ofiar w ludziach nie było.

Ś. † P.

STANISŁAWA NIEWIAROWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 21 maja 1934 roku, przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się dn. 23 maja o godz. 4 popoł. ze szpitala, miejskiego przy ul. Legjonów na cmentarz w Sosnowcu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w smutku

RODZINA.

Hr. Brassow
przegrała proces

WARSZAWA, 22. 5. PAT. Sąd apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 22 maja oddalił powództwo Natalji Brasow przeciwko skarbowi państwa polskiego o własność mająt ków ziemskich Zagórze, Ostrowy i Kłobucko, zasądzając na rzecz skarbu państwa polskiego 10 tysięcy zł. kosztów procesu

Straszna katastrofa
Pasażer dał gwizdek „żartami"

PARYŻ, 22. 5 Według doniesień z Madrytu w pobliżu Barcelony wydarzyła się katastrofa kolejowa. Maszynista pociągu osobowego odchodzącego z Barcelony, usłyszawszy gwizdek dany żartami przez jednego z pasażerów, sądził, że jest to sygnał do odejścia pociągu.

Personel kolejowy nie zdołał zatrzymać przedwcześnie odchodzącego pociągu W 10 km. od Barcelony nastąpiło zderzenie z pociągiem, zdążającym do Barcelony. Kilka wagonów zostało zupełnie strzaskanych. Dotychczas wydobyto 20 zabitych, oraz 25 ciężko rannych. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajduje się więcej ofiar katastrofy.

Katastrofa samolotów

BERLIN. 22. 5. PAT. Podczas zawodów lotniczych w Halle zderzyły się dwa szybowce. Jeden z lotników poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś zmarł w czasie przewożenia go do szpitala.

Socjaliści, udając agentów policyjnych
wywieźli 200 karabinów z dawnej swojej twierdzy

WIEDEŃ, 22 5. Przed dom robotniczy, który był niegdyś twierdzą socjalistów, a obecnie jest obsadzony przez oddział rządowej Heimwehry, zajechały dwa auta ciężarowe, z których wysiadło kilku ludzi, podających się za agentów policyjnych Oświadczyli oni komendantowi oddziału Heimwehry, że z rozkazu władz mają dokonać w Domu robotniczym rewizji w poszukiwaniu broni. Istotnie w jednym z zakamarków w piwnicy znaleźli oni 200 karabinów, które załadowali na samochody ciężarowe, poczem odjechali.

Dopiero później wyszło na jaw, że byli to socjaliści, którzy, udając agentów policyjnych, wywieźli z domu robotniczego broń, schowaną nie gdyś przez socjalistów.

Wiadomość o tym podstępie socjalistycznym szybko rozeszła się po Wiedniu, wywołując wielkie wrażenie oraz zaniepokojenie w sferach rządowych.

Zgon na mównicy

POZNAŃ, 22. 5. Wstrząsający wypadek zdarzył się na XIII-tym okręgowym zjeździe związku nauczycielstwa polskiego. W czasie wygłaszania referatu zasłużony działacz na polu organizacji nauczycielstwa wielkopolskiego i wieloletni prezes tego związku M. Zych doznał ataku sercowego i zmarł w chwilę potem, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Tragiczny ten wypadek wywołał wstrząsające wrażenie na sali obrad. Zjazd spowodu żałoby po zgonie wybitnego działacza odroczono.

Przekupieni lekarze uśmiercili bakterjami hindusa

LONDYN, 22. 5. Z Kalkuty donoszą o aresztowaniu trzech znanych w Kalkucie lekarzy angielskich, przeciwko którym wytoczono niezwykłe oskarżenie.

Za namową pewnego miljonera hinduskiego lekarze ci zaszczepili śmiercionośne bakterje innemu hindusowi, który wkrótce zmarł. Po dokonaniu tego osobliwego morderstwa otrzymali oni wysokie honorarjum od miljonera hinduskiego, któremu zależało na zlagodzeniu swego przeciwnika.

Afera trzech lekarzy angielskich wywołała wielkie poruszenie.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 22. 5.

Zł. 15.000 na nr.: 95834
Zł 10.000 na nr.: 68504
Zł 5.000 na n-ry: 2307 120520 138342 148582 169910

Zł. 2.000 na n-ry: 9687 21840 22754 34535 42150 45864 54300 74624 77961 84657 110584 113865 121211 140028

Zł. 1.000 na n-ry: 5725 8084 40472 43725 44456 45307 47075 52132 61406 67363 70313 81847 83897 88473 95270 96327 106001 123656 126747 134038 139463 148020 149847 152470 154811 164073 169988

Zł. 15.000 na nr.: 18709
Zł 10.000 na n-ry: 13921 134112
Zł. 5.000 na n-ry: 38527 105227
Zł 2.000 na n-ry: 4447 5613 3540 11013 39991 46629 48765 59870 64997 66271 93327 102213 116588 114998 122482 123167 134219 142325 161636

Zł. 1.000 na n-ry: 1296 10199 12953 13646 17429 20630 24461 27732 39200 43259 51743 58866 59293 66570 84333 96568 116492 119526 147872 154496 159497 168929.

Nowa sadyba o. o. Paulinów na Węgrzech

BUDAPESZT, 22. 5. Uroczystość poświęcenia nowej sadyby O. O. Paulinów, położonej u stóp góry Gelertha, odbyła się z dużą wspaniałością. Po poświęceniu kla sztoru przez prymasa Węgier Seredy'ego w asyście arcybiskupa Zichy'ego i generała Paulinów Przeździeckiego odbyła się procesja przed prymasem, rodziną regenta, przedstawicielami Rzplitej Polskiej.

Arcybiskup Kaloscy Zichy ofiarował O. O. Paulinom gmach i winnice w pobliżu Pięciokościołów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI W POW ZŁOCZOWSKIM.

LWÓW 22.5. W Sokołówce, w pow. złoczowskim, rozegrała się ubiegłej nocy krwawa walka posterunkowych z bandytami, którzy napadli na dom handlarza wiejskiego. Hermana Majera.

Komendant posterunku Świetliczek, dowiedziawszy się. o planowym napadzie. urządził zasadzkę.

Podczas strzelaniny jeden z bandytów został zabity ,jeden ranny, ale trzej pozostali zbiegli, zabrawszy z sobą postrzełonego towarzysza.

Pościg za nimi doprowadził do ujęcia ich w Kulikowie. Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego w Złoczowie.

KOLEJ KRAKÓW — MIECHÓW BĘDZIE GOTOWA W LISTOPADZIE.

Na komisji objazdowej trasy linji kolejowej Kkraków - Miechów stwierdzono że rozpoczęta w r. 1933 równocześnie na wszystkich odcinkach budowa tej nowej linji kolejowej znajduje się obecnie w stadjum końcowem.

Tor długości 51 km. połączony jest w poszczególnych punktach licznemi mostami wiaduktami najnowszej konstrukcji itp W najbliższych tygodniach rozpoczną się prace przy budowie następujących stacyj kolejowych w miejscowościach: Sudoł, Łuczyce, Słomniki, Miechów i Tunel.

Jeśli nie zajdą żadne przeszkody, nowa i tak ważna dla potrzeb gospodarczych linja Kraków - Miechów zostanie oddana do użytku publicznego z końcem listopada bież. roku.

USIŁOWALI SPALIĆ ŻYWCEM STRAŻNIKÓW.

KOŁOMYJA, 22.5. Dwaj strażnicy z kołomyjskiego inspektoratu straży gran. dowiedzieli się o urządzeniu tajnej gorzelni w Tekuczy koło Kołomyi. Gorzelnia mieściła się w stajni.

Gdy strażnicy weszli do stajni jej właściciel dowiedziawszy się, kto jest wewnątrz, zatrzasnął za strażnikami drzwi stajni i silnie je zaryglował, wrzucając równocześnie przez górny otwór palącą się głownię. W stajni powstał pożar, którego strażnicy nie mogli ugasić Dopiero po dłuższym czasie ,prawie nieprzytomni od gryzącego dymu zdołali znalezioną wewnątrz siekierą wybić otwór w ścianie stajni i wydostać się nazewnątrz.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że trudniący się pędzeniem samogonu chłop miał kilku wspólników, którzy zbiegli i dotychczas się ukrywają. W sprawie tej prowadzone są dalsze dochodzenia

PODZIEMNA GŁODÓWKA 262 GÓRNIKÓW W ZAGŁĘBIU OSTROWSKO KARWIŃSKIM.

MOR. OSTRAWA, 22.5. W kopalni Andrzej, należącej do znanego magnata węglowego Larischa, zaczęło 152 górników podziemną głodówkę na znak protestu przeciw zamierzonym wypowiedziom w Zagłębiu ostrawosko — karwińskiem.

Ponieważ popołudniowa zmiana nie wiedziała niczego o strajku swych towarzyszy. zjechało do kopalni jeszcze 262 strajkujących.

Pertraktacje, prowadzone ze strajkującymi za pośrednictwem kilku członków rady załogowej, którzy zjechali w dół nie doprowadziły do rezultatu. Dyrekcja kopalni zaczęła więc z górnikami pertraktować telefonicznie, nie mogła jednak narazie dojść do porozumienia. Oświadczyli oni, że pozostaną w kopalni, dopóki nie zostaną cofnięte wypowiedzenia. Do kopalni przybył, celem zachowania spokoju, większy oddział policji.

Robotnik uzbroił żonę w pas cnoty

i zamykał w pokoju na 2 kłódki

PARYŻ, 21.5. Groteskowy proces rozegrał się niedawno przed jednym z sądów karnych w Paryżu. Sądzono robotnika mennicy państwowej Littierea, oskarżonego o to, że żonę swoją uzbroił w średniowieczny pas cnoty i w ogólności brutalnie się z nią obchodził. Zauważyć wszakże należy, że zabezpieczenie się od ewentualnych pokus tą drogą dokonało się za obopólną zgodą i dopiero później na tem tle wynikły

nieporozumienia małżeńskie.

Littiere, który jednego dnia odkrył egzemplarz takiego pasa cnoty w muzeum Cluny w Paryżu, doszedł do przekonania, że nasi protoplaści mieli niektóre urządzenia i pomysły bardzo dobre. Żona jego przecież nie grzeszy zbytnią pięknością i zasadniczo mógł być o nią spokojny, ale zawsze co pewność to pewność. Trawił go zresztą głuchy niepokój, ponieważ pewna jasnowidząca oświadczyła mu, że ma żonę nie taką jak inne i że powinien jej pilnować,

jak oka w głowie.

Zwierzył się więc żonie, jakby ją pragnął „urządzić" i — o dziwo — spotkał się z jej strony z całkowitą zgodą i najdalej idącem zrozumieniem rzeczy. Oboje poszli wspólnie do ortopedysty zamówić odpowiedni model. Jak to zeznał ten ostatni na rozprawie, wybrali sobie „aparat" z mocnej skóry za 350 franków. Na składzie nie posiada się wprawdzie takich rzeczy, ale wykonanie obstalunku nie przedstawia najmniejszych trudności,

trzeba tylko wziąć miarę.

Gdy zamówiony „pas" został dostarczony, pani Littiere oświadczyła, że leży on znakomicie i absolutnie jej nie uciska. Klucz od niego wręczyła mężowi, polecając mu z naciskiem nosić go zawsze w portmonetce, tak, żeby go nie zgubił przypadkiem. Wszystko zdawało się być w najlepszym porządku.

Jednego dnia przecież pani Littiere zjawiła się w jednym z komisarjatów paryskich, skarżąc się żałośnie, że mąż zmusza ją gwałtem do noszenia tego pancerza. Co więcej, postarał się o dodatkowe zamki, które wzmacniały jeszcze i pewność męża, ale natomiast gniotły nielitościwie ciało żony. Wobec takiego stanu rzeczy

nieubłagany mąż został aresztowany

Groteskowość rozprawy sądowej powiększał jeszcze fakt, że komisarz policji, który odbierał skargi ofiary mężowskiej zazdrości, nazywa się Casanova, zaś obrońcą oskarżonego Lamour (Miłość). Tenże p. Lamour wygłosił liryczne przemówienie, które widocznie tak silnie wzruszyło sędziów, że skazali „okrutnika" tylko na 8 dni więzienia z zawieszeniem kary i na 50 franków grzywny.

Zeznania świadków przyniosły jeszcze dodatkowy szczegół, mianowicie, że

„okrutnik",

nie zadawalając się pasem cnoty, zamykał jeszcze żonę gdy wychodził z mieszkania, na dwie olbrzymie kłódki.

EKSHUMACJA.. LOSU, KTÓRY WYGRAŁ MILJON.

PARYŻ 22.5. Los, na który padła wygrana i miljona franków w ostatniej loterji państwowej znajduje się — jak donosi dzisiejsza prasa — na cmentarzu w Poiteir, w trumnie, w której pochowany został tamtejszy obywatel przed kilku dniami.

Przez zapomnienie los ten pozostawio w kieszeni ubrania nieboszczyka.

Na żądanie pięciu dalszych właścicieli losu, należących do rodziny zmarłego, władze wydały zezwolenie na ekshumację zwłok.

STRASZNA KLĘSKA POŻARÓW W ROSJI.

MOSKWA 22.5. Z Jekaterynodaru donoszą, iż pożary lasów, jakie od kilku dni już szaleja na wielkiej przestrzeni w północnym Kaukazie, dotąd nie ustały i coraz bardziej przybierają na sile Wedle pobieżnych obliczeń pastwą ognia padło dotąd przeszło 100 000 ha drzewostanu. Kilkadziesiąt wsi położonych w pobliżu lasów doszczętnie spłonęło. W płomieniach zginęły olbrzymie ilości bydła i ptactwa. Śmierć w płomieniach znalazło kilkadziesiat osób

ZABAWA DZIECI WYKOLEIŁA POCIĄG.

PARYŻ, 21.5. W nocy na niedzielę wykoleił się koło Saint Brieux pociąg osobowy przyczem maszynista i palacz odnieśli ciężkie rany.

Śledztwo wykazało, że katastrofę spowodowały dzieci, które podczas zabawy ułożyły na torze kolejowym stos kamieni.

Słynne śpichrze w Chicago

i przyległa dzielnica - spłonęły

Największy pożar od przeszło pół wieku — 10 milj. dol. straty

LONDYN, 21.5 Słynne na cały świat Stockyards, olbrzymie spichrze Chicago stały się wczoraj wieczorem pastwą płomieni.

Z powodu rzucenia w stóg siana na niedopałka papierosa zapaliła się zagroda, w której trzymane jest bydło, przeznaczone na sprzedaż. Wśród zwierząt powstała nieopisana panika. Byki, na których paliła się skóra, uciekały w przerażeniu, szerząc pożar. Szalony wicher potęgował pożar, przyczem ogień przerzucał się z jednego budynku na drugi.

Płomienie ogarnęły wielki elewator zbożowy, a potem przerzuciły się na magazyn paliwa i składnicę z amoniakiem. Z tą chwilą pożar przybrał zastraszające rozmiary. Wiatr z szybkością 50 km. na godzinę utrudniał gaszeniu pożaru, który rozszerzał się w kierunku północno-wschodnim i objął gęsto zaludnioną dzielnicę miasta.

Wskutek szuszy pompy nie działały należycie, albowiem ciśnienie wody było za słabe.

Policja nakazała ewakuację tej dzielnicy, widząc, że ratunek jest niemożliwy.

Ogółem pastwą płomieni padła zagroda dla bydła, spłonął wielki spichrz i dwie hale targowe, dwa banki, znany, stary hotel, leżący w sąsiedztwie spichrzów, browar, stacja telefoniczna w dzielnicy spichrzów oraz około 100 mniejszych budynków.

Straty przekraczają 10 miljonów dolarów.

Dotychczas naliczono 3 zabitych i 150 rannych. 2 tysiące osób jest pozbawionych dachu nad głową.

Zbiorniki amoniaku i nafty eksplodowały wśród ogłuszającego huku.

Kiedy ogień w samem ognisku pożaru zlokalizowano, przerzuciły się płomienie dalej w kierunku północno-wschodnim, w stronę dzielnicy, której mieszkańcy utworzyli żywy łańcuch dla podawania wiader z wodą.

Lotnicy donoszą, że słupy dymu widać było z odległości 75 mil.

Ile kosztuje bezrobocie?

Międzynarodowe Biuro Pracy przygotowało obszerny raport na posiedzenie, które odbędzie się 4 czerwca w Genewie, w sprawie ciężarów finansowych, jakie nakłada na państwa obowiązek udzielania pomocy bezrobotnym. Czytamy więc, iż w Niemczech ogólna suma wydatków na cel powyższy dosięgła w r. 1932 zgórą 3 miljardów marek. W Belgji zapomogi wyniosły blisko 1 miljard franków. W. Brytanja zmniejszyła wydatki na zapomogi z 120 miljonów funtów w 1932 r. do 107 miljonów w 1933 r.

W Szwajcarji wydatki na bezrobocie dosięgły w 1931 r. ok. 38 miljonów franków, w 1932 r. 65 miljonów fr. Czechosłowacja wydatkowała na zapomogi dla bezrobotnych 560 miljonów koron w 1932 r., z czego 117 miljonów zostało wpłaconych przez związki zawodowe a reszta przez państwo.

W Stanach Zjednoczonych, które nie znały dotąd ingerencji rządu w sprawie bezrobocia, filantropja prywatna i społeczna okazała się niemocną, wobec rozmiarów kryzysu, tak, iż państwo musiało wstąpić również w szranki. To też w r. 1930-31 udział społeczeństwa nie przekraczał 29 proc. sumy zapomóg dla bezrobotnych. W r. 1932 państwo i gminy dostarczyły i pokryły 82 proc. z sumy 500 miljonów dolarów zapomóg dla bezrobotnych.

Fałszywy stroiciel organów z Zawiercia

Stroił się w cudze piórka

Do wydziału śledczego w Król. Huty zwrócił się Wacław Biernacki, zegarmistrz w Włocławku z doniesieniem przeciwko niejakiemu **Janowi Brachowskiemu, zam. w Zawierciu (11 listopada 16), który występując w licznych wypadkach jako przedstawiciel jego firmy podejmował się naprawy i strojenia organów kościelnych, pobierając za to wysokie wynagrodzenie.**

Ponieważ okazało się, że powierzone Brachowskiemu do naprawy organy, grały znacznie gorzej niż przed podjęciem się przez niego remontu, poszkodowani księża proboszcze i nadzory parafjalne w wielu miejscowościach Śląska i woj kieleckiego zwróciły się z żalami do Wacława Biernackiego, grożąc w razie nieuwzględnienia pretensji wniesieniem skargi sądowej.

Jak wynika z treści doniesienia, wskutek nieuczciwej kombinacji Brachowskiego ponieść miał Biernacki poważne szkody materjalne.

Policja wszczęła dochodzenie i jest nadzieja, że oszust organowy osiądzie niebawem za kratkami.

„NASI SOJUSZNICY"

Powzięta ostatnio, zresztą z konieczności, przez nadbudówkę wszystkich organizacji przemysłowych — „Lewiatan", uchwała o stosunku do angażującego się w Polsce kapitału zagranicznego i przesłanki, że faktycznymi kierowcami z pełnemi prawami przedsiębiorstw opartych na kapitale obcym powinni jednak być Polacy, wywołała ogromne niezadowolenie wyłącznie wśród przedstawicieli kapitału francusko-belgijskiego, zajmujących wysokie stanowiska w szeregu kontrolowanych przez ten kapitał przedsiębiorstwach w Polsce. Pomijając już zgoła nas nie interesujący fakt, że francuzi ci zagrozili „Lewiatanowi" wstrzymaniem za to wszelkich świadczeń finansowych, choć ponosili je tylko niektórzy, musimy przyznać, że wzburzenie to nie jest pozbawione swego uzasadnienia. Można tu bowiem z powodzeniem zastosować przysłowie — „uderz w stół.." względnie „na złodzieju, czapka gorę".

Nie można powiedzieć, by społeczeństwo nasze odnosiło się do Francji nieżyczliwie, choć z tej ostatniej strony czynione są starania, by nas w tym kierunku popchnąć. Maleńkim tego dowodem jest, że kiedy bawiła ostatnio wycieczka polska w Marokku, przybyła tam statkiem „Kościuszko", to 120 osób napróżno przez 3 dni kołatało do banku l'Etat i banków prywatnych celem wymiany zł. na franki. Oświadczono im — „takiej waluty nie przyjmujemy". Każda więc inna, byłaby dobra, tylko nie ciesząca się najlepszą w świecie opinją waluta zaprzyjaźnionego z Francją państwa polskiego. Ponieważ oddziałowi B. G. K. na okręcie zabrakło walut zagranicznych, podróżni musieli błąkać się po Marokku bez jednego centima w kieszeni. W Funchalu natomiast mały portugalski banczek w przeciągu godziny zebrał informacje o kursie i podjął się wymiany przyjmując nawet bilon...

Jeśli stosunek nasz do Francji jest jednak pełen serdeczności, to nastawienie do działających w przemyśle polskim jej „ambasadorów" jest wybitnie wrogie. Panowie ci robili wszystko na przestrzeni lat, by społeczeństwo polskie ich znienawidziło.

Rabunkowe metody eksploatacji przedsiębiorstw, zubożające w konsekwencji nasze gospodarstwo narodowe, zbyt są znane, by je tu powtarzać. Chodzi nam teraz o sposób postępowania tych panów i ich politykę.

Trudno jest bowiem, by komukolwiek mógł się spodobać stosowany w wielu przedsiębiorstwach francuskich system szpiegowania na każdym kroku własnych pracowników i to niejednokrotnie przez ludzi mających w tym kierunku przygotowanie jeszcze z czasów carskiej „ochrany". Nie można się również zachwycać takim postępkiem jednego z dyrektorów francuzów, jaki miał miejsce w Zagłębiu. Budowniczy Krompiec, niemiec, oszukawszy skarb państwa na kilkaset tysięcy złotych ucieka z Katowic do Niemiec. W likwidacji części majątku pomaga mu po ucieczce nasz dyrektor, świadom zresztą jego przewinień, przystępuje z nim do spółki i uprawiają wspólne interesy na Śląsku Opolskim... Interpelowany w tej kwestji w sprawie uprawianego przemytu przez straż graniczną, ma jeszcze czelność wygrażania się prokuratorem, interwencją dyplomatyczną i t. p.

Nie są to bynajmniej wypadki odosobnione. Ma Żyrardów swego Broussac'a, a przemysł górniczo-hutniczy swoich Dupanloupów i Callonów.

Jeżeli zaś przyjrzymy się bliżej obsadzie przedsiębiorstw opartych o kapitał francuski, to musi się spostrzec, że wszelkie stanowiska ważniejsze obsadzone są wyłącznie przez swoich. Wiele nawet podrzędnych także. Pełno różnych urzędniczków, buchalterów, inżynierów — francuzów, a nasi ludzie muszą chodzić bez pracy. Iluż to dyplomowanych polskich inżynierów z kilkuletnią praktyką górniczą jest szczęśliwych, że mogą pracować po kopalniach w charakterze nieomal zwykłych robotników. A ilu z dyplomem szlifuje bruki?

Ba! nawet służba domowa, szoferzy, lokaje, pokojówki, są sprowadzani wyłącznie z Francji.

Jeśli gdzieś się trafi polak w przedsiębiorstwie francuskiem, to nominalnego tytułu, żadnej władzy nie posiada.

Kapitał francuski napewno nic nie straci jeśli wyciągnie konsekwencje z uchwalonej przez „Lewiatan" tezy. Gdyby bowiem dbali wyłącznie o jego interesy, ale przecież publiczną tajemnicę stanowią prywatne ich spekulacje, przerzucane w wypadku strat idących w setki tysięcy złotych każdorazowo na przedsiębiorstwa. Okradają więc swoich mocodawców, skarb państwa i społeczeństwo polskie wreszcie.

Trudno więc w tych warunkach o entuzjazm do przedsiębiorstw francuskich w Polsce i ich dyrektorów.

Trzeba stanowczo oświadczyć— mamy tego dość!

NA MARGINESIE.

Tajemnica

Mogła Warszawa mieć „Tajemnicę przystanku tramwajowego" nawet sfilmowaną, dlaczego i Sosnowiec nie może mieć tajemnic przystanków tramwajowych. Jedną z tych tajemnic zaraz zdradzę.

Oto onegdaj wieczorem w towarzystwie paru osób czekałem na przystanku, na tramwaj idący od strony Milowic.

Stojąc w odległości kilkunastu kroków od małowidocznej tabliczki z napisem przystanek, zajęci rozmową, nie spostrzegliśmy nadjeżdżającego tramwaju.

O dziwo! Zamiast stanąć zwolnił tylko trochę biegu i nie pomógł start godny Walasiewiczówny, jednej z mych towarzyszek, tramwaj oddalił się bez zatrzymania.

— Dlaczego on się właściwie nie zatrzymał? — spytała mnie wspomniana sprinterka.

— Ho, ho! Z różnych powodów mogło to być — powiedziałem — a przedewszystkiem dlatego, że na tym przystanku wsiadają trzy osoby na dobę. Następnie obsługa tramwajowa przyzwyczaiła się do samotności, mędrców mistrzyni — jak mówi poeta i nie pożąda towarzystwa. Nareszcie i to, że spowodu ciemności nie widział nas konduktor ,oddalonych o kilkanaście kroków od tabliczki. A ponieważ czas to pieniądz...

— Dziękuję panu za wyjaśnienia, ale tramwaj powinien zawsze stawać na przystanku to raz ,a po drugie zgodzł się pan, że tabliczki z napisem przystanek, powinny być oświetlone, gdyż jeżeli jest ktoś obcy w mieście będzie długo szukał przystanku, a i obsługa ma ułatwione zadanie.

Ponieważ w Sosnowcu już jest taki zwyczaj, że jak komu tramwaj z przed nosa ucieknie nie czeka na następny, udaliśmy się w drogę per pedes.

Może nam kto wyjaśni, tę tajemnicę przystawania tramwajów.

K. O.

Z obozów harcerzy zagłębiowskich pod Jaworznem

— Kto idzie?
— Swój.
— Hasło?
— Kryzys.
— Odzew:
— Redukcja:
— Wejść! woła mały, na warcie stojący w obozie harcerz.

Już się znaleźli ciceroni ,którzy gości wjeżdżających do obozu harcerskiego prowadzą do komendanta.

Meldujemy się posłusznie, jako, że nic na sercu nie mamy zdrożnego, chyba tę gorącą miłość do naszych kochanych zuchów, co na Zielone Świątki rzucili wygody domowe a poszli w lasy jaworznickie na obozy ,na niewygody i trudy dobrowolne, na hart sił młodych by kiedyś karabinek lżejszym im się wydawał, by kiedyś czujność podwójną rozwinąć nad rubieżami Miłościwej Pani Rzeczypospolitej

Las taki nasz polski las, jaworznicka „tajga". Zielona korona drzew nakrywa parasolem łepetyny skautów, którzy jakby ryby w stawie uganiają, załatwiając krocie różnych czynności, przynależnych do ćwiczeń obozowych.

Czternaście drużyn sosnowieckich rozbiło namioty na piasku. Na środku obozu na sosninie powiewa obozowa chorągiew. Dookoła krąg namiotów, które zwiedzamy po kolei, a każdy namiot odwiedzić potrzeba, by brać harcerska się nie obraziła. W każdej zagrodzie trzeba też skosztować herbaty lub kawy, nieco może z dużą ilością szpilek sosnowych, ale to nic. A więc idziemy po obozie. Tu namiot na swoisty sposób ubrany i przystrojony, tam chata strzechą tylko kryta, bo drużyna nie dorobiła się jeszcze własnych namiotów. Wszędzie napisy. Granice idealne, piaskiem wytyczone. Takiej granicy przekroczyć nie można!

Czytamy więc napisy i adresy drużyn: 4. 8, 25, 42, 43, 44, 59, 64 70 74, i nierejestrowane tj. gimn. Wyspiańskiego drużyna szkoły nr. 18, i drużyna starszoharcerska.

Wieczorem już melduje się świeżo nadciągająca drużyna: 32, którą witają żałosnem (jako spóźnionych) wyciem wilków do księżyca.

Poza obozem rząd ognisk. Odkomenderowani kucharze jedenastoletni spełniają swój harcerski obowiązek i gotują strawę wieczorną. Dwa kołki wbite w ziemię podtrzymują drewniany rożen ,na którym wisi dymiący kocioł. Palacz na klęczkach, wpatrzony gałązek Trąbka, wieczerza, zbiórka w w ogień, dorzuca nieustannie suchych ordynku stają wszyscy grupkami na baczność. Po kolacji, która smakuje lepiej niż mamusi smakołyki generalne sprzątanie. Znowu jakiś indyjski gwizd. Właśnie odjeżdża wizytator chorągwi druh Jakubowicz. Żegnają go serdecznie po swojemu, po harcersku, to znaczy, że rzucano nim jak piłką gdyby nie zielone gałęzie to zapewne jak rakieta poleciałby w strotasferę.

Duszą całego zespołu jest komendant hufca druh Ziółek, posiadający niepospolity talent utrzymywania całej masy hercerzy w nastroju. Słowem doskonały hulajdusza, prymas cygański w obozie. Zrzęda oboźny teremci po namiotach. A słuchać go trzeba, dygnitarz przecie dh. Ziembiński, oboźny, odpowiedzialny na zdrowie i życie zuchów ,co to pierwszy raz wylegli w lasy na całą noc ,a w lesie są przecie wilki.

Lecz tam na skraju lasu krząta się zapamiętale garstka harcerzy. Przygotowują ognisko. Ognisko w obozie harcerskim to jeden z ważnych momentów życia obozowego, to szkoła charakteru na tle dowcipów, szyderstw z niedołęstwa i niezaradności ,to szkoła twardej krytyki, podawana w słodkiej oprawie żartu.

Już ogień bucha, iskry sypią się bukietami, języki migają wśród drzew. Znowu trąbka. Cały obóz staje kołem, potem usiadają i zaczynają się gawędy. I w tym momencie nieoceniony Ziółek jest duszą całego zespołu. Pieśń przewija się za pieśnią.

„Płonie ognisko i szumią „knieje" rozwija się harmonijnie i oplata zasułchane chojary. A potem: „Wszędzie nas pędzi, wszędzie pcha ..hracerska dola" albo: ,My musimy ubodzy harcerze w szczerem polu przebywać".

Hej. starzy rezerwiści! Gdybyście mogli być i posłuchać. Przypomniałby się wam przebyte boje frontowe, wieczory i wasze stare piosenki.

Jedna melodja się urywa, już druga... Tu mrok wieczorny wkrada się cichaczem do obozu, ogień słabnie, ziąb od Przemszy naciąga.

Wieczorna modlitwa obozowa. Małe rycerstwo staje dostojnie na moment porozmawiać z Bogiem, naszym, polskim Bogiem. Żarliwa modlitwa wzbija się ku wyżynom. Moment ciszy Las przejmuje wieczorną pieśń i też zaczyna się modlić.. szumem konarów, a lekki zachodni wietrzyk trąca w struny to też i przygrywa wszystkiemu wiosennemu stworzeniu do snu.

Za harcerzami, niby ciury na wojnie na wozach, przybyły i mamy. Może tam niejednej matce serce drga, jak to miły synalek obejdzie się bez ciepłego łóżeczka, bez kołderki. Lecz trudno. Z paszczy lasu nic ich nie pociągnie ku domowi. Matki. wsiadały na wozy i odjeżdżają. Cały obóz wydaje wrzask krokodyli, ze stu gardzieli ... uuuuu, uuu uuuuuu (niby żałosny płacz). Terkoczą po lesie wozy, motory pracują, rower jak wąż ślizga się po suchej podściółce leśnej.

A tam w obozie gwar powoli ustaje i tylko warty krążą dookoła obozu.

WŁ. MAZUR.

Otwarcie V Targów Katowickich

W ub. sobotę odbyło się otwarcie V Targów Katowickich ,na terenie wystawowym przy parku Kościuszki.

Otwarcia targów dokonał śląski dr. Michał Grażyński, w towarzystwie licznych przedstawicieli władz, miast, instytucyj samorządowych i reprezentantów organizacji gospodarczych.

Poziom targów przedstawia się poważnie, a liczna frekwencja wystawców roku obecnego przewyższa frekwencję lat ubiegłych.

Zarząd śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej podobnie jak w latach minionych podtrzymuje linję forsowania wytwórczości krajowej, dzięki czemu i w roku tym z gorą 90 proc. to eksponaty wytwórców rodzimej produkcji, tylko nieznaczny procent to eksponaty większych firm handlowych.

Dzieje targów katowickich stwierdziły, iż Katowice położone na ożywionym bardzo szlaku ekspanzji gospodarczej są predestynowane na wielkie centrum przeglądu wysiłku pracy powszechnej wytwórczości polskiej. Z roku na rok wzrasta udział wystawców a dla nawiązania kontaktu producenta z konsumentem w parze iść winno zainteresowanie społeczeństwa, zamieszkującemu województwo Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie.

Dlaczego unieważniono niektóre listy wyborcze

Fałszowanie podpisów wyborców główną przyczyną unieważnienia list.—Kompromitacja obozu chrześcijańsko-narodowego.

Wczoraj podawaliśmy wykaz list unieważnionych przez główną komisję wyborczą w Sosnowcu. Czytelnicy nasi zapewne byli trochę zdziwieni unieważnieniem niektórych list, zwłaszcza tych, na których kandydowali dawni działacze polityczno - samorządowi (więcej polityczni, niż samorządowi) jak pp. Bień, Michael i inni.

Istotnie, łatwo zrozumieć unieważnienie list np. narod. - socjalist. partji robotn., która, jako zbyt młoda i zbyt słaba na terenie naszego miasta, musiała się uciekać do różnych sztuczek, aby zdobyć wystarczającą liczbę podpisów.

Nie dziwimy się też spowodu unieważnienia list komunistycznych (jedn. front robotn.), z których masowo wycofywali się podpisani pod nimi wyborcy, których podpisano często bez porozumienia się, bez ich zgody. Bardzo wielu polskich komunistów wycofało swe podpisy na skutek zbyt bezmyślnej agitacji macherów komunistycznych, którzy nie potrafili przedstawić wyborcom żadnego programu gospodarczego miejskiego, rzucając jak opętani, wyświechtane hasełka: Niech żyją Sowiety, precz z wojną przeciw Z.S.S.R.! Co te hasła mają wspólnego ze sprawami miejskimi w Sosnowcu, nie wiadomo i nikt nie może zgadnąć. Wielu wycofało też swe podpisy z list komunist. na skutek zbyt wielkiej przewagi elementu żydowskiego wśród kandydatów na radnych komunistycznych. Komuniści polscy zrozumieli, że międzynarodowy żyd dobrze płatny przez komitern moskiewski, nie może reprezentować polskich robotników w polskim mieście, w sprawach lokalnych sosnowieckich.

Dziwnem natomiast dla niejednego wydać się może, dlaczego główna komisja wyborcza zmuszona była unieważnić niektóre listy wyborcze obozu chrześcijańsko - narodowego lub PPS. Niewątpliwie listy przygotowane przez starych macherów wyborczych powinny odpowiadać wszelkim wymogom przepisów wyborczych. A jednak... Jak się dowiadujemy listy te zostały unieważnione na skutek stwierdzenia przez główną komisję, że cały szereg podpisów wyborców zostało poprostu sfałszowanych. Doprawdy, jest rzecz nader smutna, lecz prawdziwa. Obóz chrześcijańsko narodowy, „obóz", który chce uchodzić za poważne ugrupowanie i który stara się we wszystkich wmówić swą wielkość i wpływy — ucieka się do tego rodzaju sztuczek.

Zrozumiała jest rzeczę, że przez unieważnienie kilku list obozu chrześcijańsko - narodowego czy też PPS społeczeństwo nie ponosi absolutnie żadnej straty. Jest to tylko jeden z wiele mówiących jaskrawych faktów, ilustrujący metody i drogi, jakiemi posługują się zbankrutowani leaderzy partyjni, chcąc ratować swoje złamane pozycje. Droga jednak, którą obrali nie doprowadzi ich do celu. Kombinacją ni daleko się nie zajedzie. Fałszowanie podpisów dla zdobycia stołka radzieckiego ujemnie tylko świadczy o partjach, które to robią i o ludziach którzy stoją na ich czele.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE OKRĘGU 9 i 11.

Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu „Kuźnicy" przy ul. 1-go maja 25 odbędzie się zebranie przedwyborcze okręgu 9 i 11 na którem przemawiać będą poseł Kcnieczko i dyr. Mazur.

Na zebranie proszeni są o przybycie mieszkańcy ulic: Kuźnicy, 1-go maja, Karpackiej, Barbary, Legjonów, Narutowicza, Kaliskiej i z 9 okręgu ul: Sienkiewicza, Kowalskiej, Prez. Mościckiego, Jagiellońskiej (bloki), Ostrogórskiej.

* * *

W lokalu przy ulicy Florjańskiej 12 odbyło się przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa zebranie przedwyborcze, na którem treściwe przemówienie na temat aktualny wygłosił p. Kantor Mirski.

Po przemówieniu zebrani jednogłośnie uchwalili głosować na kandydatów B. B. P. G.

POCZTOWCY ZAGŁĘBIA DĄBR. A WYBORY.

Wczoraj w Sosnowcu odbył się wiec przedwyborczy pocztowców Zagłębia Dąbrowskiego.

Wiec zagaił inż. Stefan Brodowski, w obecności nacz. Gierasa, posła St. Dobrzańskiego z Warszawy, posła Starzyka z Tarnowa prezesa zarządu pocztowców z Krakowa oraz dyr. Mazura i p. Kantor - Mirskiego.

Po przemówieniach pocztowcy Zagłębia Dąbr. uchwalili jednomyślnie przy wyborach do samorządów poprzeć listę bezpartyjnego bloku pracy gospodarczej.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY!

Wobec zbliżających się wyborów do rad miejskich — zarząd powiatowy zw. powstańców śląskich w Sosnowcu apeluje do zarządów grup, ażeby bezwzględnie i jednomyślnie poparli czynnie zamierzenia bezpartyjnego bloku pracy gospodarczej, albowiem jednolity front rad miejskich, na którym nie będzie tarć politycznych, a tylko intensywna, sumienna i z całem poświęceniem praca, wyda wówczas jaknajpomyślniejsze wyniki w wysiłku pracy gospodarczej dla dobra państwa i miast.

Śmiałe przedsięwzięcie włamywaczy w Sosnowcu

Banda włamywaczy usiłowała rozbić mur więzienny i uwolnić swych towarzyszy

Policja sosnowiecka zaalarmowana została wczoraj rano niezwykle śmiałym czynem dwuch znanych w Zagłębiu złodziei i włamywaczy, **którzy usiłowali przebić otwór w murze więzienia śledczego przy ul. Towarowej w Sosnowcu i uwolnić w ten sposób swych kolegów po fachu, odsiadujących karę również za kradzieże i włamania.**

Około godz. 3 rano dyżurujący na dziedzińcu więziennym strażnik więzienia usłyszał podejrzane szmery, wydobywające się z dachu sąsiadującego z gmachem więzienia budynku p. Turbińskiego.

Zaintrygowany temi szmerami strażnik podszedł bliżej do muru i ku wielkiemu swemu zdumieniu **ujrzał na dachu dwuch osobników, dłubiących dziurę w murze więzienia.**

Była godzina około 3 rano, a więc już widno. Nie trudno było rozpoznać strażnikowi osób, znajdujących się na dachu. W jednym z nich poznał głośnego złodzieja zagłębiowskiego **Marjana Bratkowskiego, który przed kilku dniami, prowadzony do więzienia, uciekł policjantowi** i dotychczas, pomimo skrzętnych poszukiwań, wszelki ślad za nim zaginął. W drugim osobniku strażnik rozpoznał **dawnego pensjonarjusza więzienia, Czesława Hałdysa, również znanego złodzieja i włamywacza.**

Strażnik, po krótkim namyśle wezwał obu złodziei do poddania się i do zejścia z dachu. Na okrzyk: **„Stać! — zejść z dachu, poddać się!"** — złodzieje rzucili się do ucieczki. Zeskoczyli z dachu na sąsiedni dach niższego budynku, a stamtąd na ul. Kołłątaja. Strażnik rzucił się za uciekającymi w pogoń.

Wystrzelił kilkakrotnie na postrach. Strzały odniosły skutek, gdyż jeden z nich a mianowicie Bratkowski, bojąc się widocznie, aby strażnik nie trafił w niego — **stanął i podniósł ręce do góry.**

Bratkowski odprowadzony został natychmiast do więzienia, za drugim złodziejem Hałdysem zarządzono pościg, który narazie nie dał pomyślnego rezultatu.

Powiadomiona o śmiałym czynie złodziei policja — rozpoczęła natychmiastowe poszukiwania za zbiegłym, które w krótkim czasie dało pomyślny rezultat.

Hałdys został schwytany około godz. 10 rano w Sosnowcu.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, złodzieje usiłowali przebić dziurę w murze więziennym, dostać się przez nią do więzienia **i uwolnić z niego swych kamratów, również znanych złodziei, Pietrasa i Nowodzińskiego.**

Obaj złodzieje, dawni pensjonarjusze więzienia, znali doskonale miejscowe warunki i świetnie byli obeznani ze wszystkiemi szczegółami życia więziennego.

W miejscu, gdzie złodzieje usiłowali wybić otwór mur był słabszy niż w innych miejscach. W roku 1931 w tym samym miejscu **wybito dużych rozmiarów otwór od wewnątrz więzienia. Czterech więźniów przedostało się przez ten otwór i uciekło z więzienia.**

Obaj złodzieje znali to miejsce. Gdyby strażnik ich nie spostrzegł i udałoby się im przebić otwór, niewątpliwie uwolniliby z więzienia swych kolegów, a przy tej okazji udałoby się uciec innym jeszcze więźniom.

Inicjatorem zuchwałego czynu był Bratkowski. Jest to niebezpieczny kryminalista, który potrafi wyjść z każdej opresji. W dniu 17 bm. Bratkowski jako więzień, przyprowadzony został przez policjanta ze Śląska do sądu grodzkiego w Sosnowcu. Po rozprawie, w powrotnej drodze do więzienia, Bratkowski prosił policjanta, **aby mu pozwolił napić się w sklepiku wody.** Posterunkowy wszedł wraz z więźniem do sklepiku. W tym momencie **Bratkowski znając widocznie rozkład mieszkania, rzucił się do tylnich drzwi i wypadł na podwórko i ślad za nim zaginął.**

Obu złodziei przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

KRONIKA

Maj 23 Środa	Dziś: Dezyderjusza Jutro: Joanny wdowy Wschód słońca: 3.28 Zachód słońca: 19.14

WARSZAWA.

Środa 23 maja.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka 7.25. Płyty. 7.35. Dz. poran. 7.55. Chwilka gospod. dom. 8.00. Program na dz bież 11.40. Codz. Przegl. Pras. Polsk. 11.50 Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu 12.05 Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55 Dz południ. 15.05. Wiad o eksporcie polsk 15.20 Recital fortepj. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Skrzynka pocz raźni europejska. 17.30. Odczyt z cyklu towa 16.35. Świat egzotyczny w wyob p. t. Przemiany społeczno - polityczne na przełomie 19 i 20 wieku. 18.10. Koncert kamer. 18.50 Program na dz. następny. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt 19.25. Dwaj poeci religji. 19.40. Kom sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane 20.02 r. z Teatru Wielkiego w Warsz. W przetrwie I ej Prelekcje muz. W przedwie II-ej Najświętsze gwiazdy polskiej sceny. Po operze Komunikat meteor. i kom. polic.

KATOWICE.

Środa, 23 maja.

7.00 Aud. por. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Tr. z Warsz. 11.50 Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr z Warsz 12.33. Płyty. 12.55. Tr. z Warsz. 14.55 Giełda zbożow 15.00 Hejnał pieśni majowych z Krak. 15.05 Tr. z Warsz. 16.20. Skrzynka poczt. 16.35. Płyty 17.30 Tr z Warsz. 18.50 Program na dz nast. 19.05 Rozmaitości. 19.10. Gospodyni śląska. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43. Kom sport. 19.47 Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. jęz. franc.

WARSZAWA

Czwartek, 24 maja.

7.00 Sygn. cz. 7.25. Muzyka. 7.35 Dz. por. 7.40. D. c. muz. 7.55. Chwilka gospod. dom. 11.40 Codz. Przegl. Pr. Polsk. 11.50 Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.35. 28 poranek szkl. z Filh. Warsz. 14.00. Dz południ. 15.05. Kom. gospod. 15.20. Przegl czasopism kobiecych. 16.35. Recital fortepj. 17.10. Pieśni w wyk. M. Perkowicza. 17.30 Odczyt z cyklu Historja 17.50. Zagadnienia gospodarcze 18.10. Egzamin działalności. 18.50. Program na dz. nast. 18.55 Rozmaitości. 19.15. Wiad rolnicze. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40 Kom. spor. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Koncert popul. 21.00 Tr. z z Gdyni. 21.02 Skrzynka poczt 21.17 Muzyka lekka 22.00. III-cia aud. z cyklu Koncerty Brandenburskie. 22.20. Muzyka tan. 22.40 Odczyt w jęz. angielskim 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan

O HODOWLE KONIA SZLACHETNEGO W KIELECKIEM

W związku z nową ustawą o nadzorze nad hodowlą koni, której zasadniczym punktem jest jednostronność prac hodowlanych, przynajmniej na terenie jednego województwa oraz powierzenie nadzoru nad hodowlą izbom rolniczym. Kielecka izba rolnicza w porozumieniu ze zw. hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie, zwołała zjazd hodowców koni woj. kieleckiego.

W obradach zjazdu, który zgromadził kilkadziesiąt osób z pośród przedstawicieli hodowli koni woj kieleckiego, przewodniczył prezes izby poseł T. Kozłowski. Ponadto M. S. wojsk płk. Dembiński delegat min. roln i ref. rolnych J. Kurella przedstawiciele: naczelnej organizacji zw. hod. koni w Polsce w osobie wiceprez. J. Grabowskiego, zw hod szlachetnego konia półkrwi w Warszawie w osobach: prez. zw. Br. Walickiego i M. Rostafińskiego oraz urzędu woj. B. Sosnowskiego.

Zjazd po przeprowadzeniu kilkudniowej dyskusji powziął rezolucję, uchwalając utworzenie na terenie woj. kieleckiego oddziału zw. hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie Wybrano tymczasowy zarząd oddziału w skład którego weszli pp.: Rydet, J. Grodziecki, K. Wickenhagen, F. Roguski i K. Dzianott.

Zjazd polecił wybranemu zarządowi opracować statut i regulamin, w myśl wytycznych uchwalonych przez zjazd i uzgodnić je z zarządem zw. hodowców w Warszawie.

W środę ,dn. 23 bm. odbędzie się I sze zebranie zarządu oddziału, celem ukonstytuowania się zarządu i ustalenie programu prac na najbliższą przyszłość.

Z Zagłębia.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Środa, dn. 23 bm. o godz 20.15 gościnny występ tancerki JUDYTY BERG

Czwartek, dn. 24 bm. o godz. 20.15 „Pan naczelnik to ja“ po cenach najniższych (1 zł — 50 gr.).

Piątek, dn. 25 bm. o godz. 20.15 „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ po cenach najniższych (1 zł. — 50 gr.).

NOWY ZARZĄD OKRĘGU WOJEWÓDZKIEGO ZW. STRAŻY POŻARNYCH.

W tych dniach zarząd okręgu wojewódzkiego zw. straży pożarnych ukonstytuował się prezes okręgu — Al. Erbe z Zawiercia, I-szy wiceprezes Wacław Zwirski nacz. wydz. bezp. w urzędzie woj., II-gi wiceprez. Feliks Tarnogórski — starosta z Buska, sekretarz— Jan Mokulec, skarbnik — Kaz. Hempel członkowie zarządu: Bogdan Gliński i Justynian Zieliński. Inspektorem woj straży pozostał nadal p Józef Plebanek

——o()o——

Z KOMITETU POŻEGNALNEGO PP. ŁABUDZIŃSKICH.

W Dąbrowie odbyło się posiedzenie zarządu i sekcji administracyjnej komitetu pożegnalnego, na ktorem ustalono, że uroczystość pożegnalna odbędzie się dnia 3 czerwca r. b i rozpocznie się mszą św. o godz. 10.30 w kościele parafjalnym, odprawioną przez ks. Filisowskiego, prefekta szkół średnich. Następnie uczestnicy uroczystości udadzą się do resursy dąbrowskiej, gdzie nastąpią przemówienia przedstawicieli władz szkolnictwa, organizacyj społecznych. bytych i obecnych wychowanek pp Łabudzińskich. Wreszcie po oficjalnej części pożegnalnej uroczystość zakończona zostanie skromnem śniadaniem Udział w śniadaniu ustalono na zł 3.50 od osoby.

Zgłoszenia do przemówień i udział w śniadaniu przyjmowane będą do dn. 29 maja rb. włącznie przez prof. Augustyńską — szkoła handlowa żeńska w Dąbrowie. Zgłoszenia udziału w śniadaniu wraz z opłatą przyjmuje również p J. Szczęsna — ul. Kr. Sobieskiego 4.

Osoby, które z jakichkolwiek przyczyn nie otrzymały zaproszeń do wzięcia udziału w uroczystości proszone są o zgłoszenie się do prof. Augustyńskiej — szkoła handlowa żeńska, lub tel. 1.56

——o()o——

SCHWYTANIE UCZESTNIKOW KRWAWEGO NAPADU W SOSNOWCU.

Donosiliśmy wczoraj o krwawym napadzie na mieszkańca Sosnowca **Jana Jarosa (Robotnicza 8)** który pokłuty został nożami przez nieznanych narazie osobników.

Śledztwo policyjne ustaliło, że napastnikami byli: **Stefan Jabłoński (Ciepła 5), Mieczysław Wawrzyn (Wielka 6) i Roman Wójcik (Wielka 10).**

Policja przekazała ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Ciężko rannego Jarosa odwieziono do szpitala, gdzie wskutek odniesionych ran, zmarł wczoraj rano.

——o()o——

— **Podziękowanie.** Koło przyjaciół drużyny harcerskiej pryz gimnazjum im B. Prusa w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie za łaskawe bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie w dniu 13 bm., urządzonego na dochód niezamożnych harcerzy pp. dyr. F. Horbaczewskiej, chórowi „Ogniwo“, pod dyrekcją p. A. Braunera ,p. Stefanowi Fularskiemu, kwartetowi smyczkowemu pp.: E. Sieji, Braunerowi, E. Ledwanowi, St. Pachelskiemu i Bawelowi. uczniowi szkoły muzycznej w Sosnowcu za doskonałe odśpiewane utwory muzyczne oraz p. Ziółkowi za wypełnienie pięknego wieczoru własnemi monologami humorystycznemi Jednocześnie składamy serdeczne podziękowanie dyr. Zillingierowi za użyczenie sali na koncert

Jak obecnie odbywa się pobór do wojska

Świetlica dla poborowych w Sosnowcu

Przed niedawnym jeszcze czasem okres poboru do wojska obfitował w awantury i bójki, wszczynane przez poborowych.

Pobór do wojska odbywał się do niedawna w warunkach nieco nieodpowiednich. Poborowi tłoczyli się w jednej sali przez kilka godzin i nikt nie troszczył się chociażby o minimalną wygodę.

Ostatnio warunki te uległy radykalnym zmianom. Pomyślano przedewszystkiem o tem, aby stającym przed komisją poborową zapewnić wygodę i uprzyjemnić okres wyczekiwania na badania lekarskie i aby dać odprężenie nerwom

W tym też celu urządzane są w lokalach, w których odbywa się pobór — świetlice. W świetlicach, w spokojnej atmosferze, czytając dzienniki i pisma poborowi oczekują swojej „kolejki“. Jednocześnie wydawane są również bezrobotnym bezpłatne posiłki.

Podkreślić należy, że i w Sosnowcu w lokalu komisji poborowej (ul. Marjacka) urządzona została świetlica. Na stolikach leżą pisma i dzienniki przysyłane tu przez Redakcję. Wydawane są również i posiłki dla bezrobotnych poborowych w postaci bułki z wędliną i herbaty, Wpływa to na poborowych bardzo dodatnio.

Inicjatorom tej naprawdę pożytecznej i celowej inowacji należy się prawdziwe uznanie.

Krwawe zajście na sali sądowej w Sosnowcu

Skazany na więzienie przeciął sobie żyły i poranił policjanta

Sąd okręgowy w Sosnowcu był wczoraj widownią krwawo zakończonej napaści więźnia na eskortującego go policjanta.

Po ogłoszeniu wyroku w sprawie szajki złodziejskiej, która dokonała na terenie Zagłębia szeregu włamań, jeden ze skazanych, 24-letni Stefan Wydmański (bez stałego miejsca zamieszkania), schodząc z sali rozpraw do pokoju dla więźniów, zrzucił nagle z siebie marynarkę i zadał sobie kilka cięć żyletką w lewe ramię, przecinając sobie żyły. Zanim eskortujący go posterunkowy komisarjatu w Będzinie, Szczur, zdołał temu przeszkodzić, Wydmański rzucił się na niego i ciął go kilkakrotnie, przerzynając mu mundur w kilku miejscach.

Posterunkowy w obronie własnej wyjął rewolwer i strzelił do Wydmańskiego. Kula trafiła napastnika w pierś.

Rany, które Wydmański sam sobie zadał, jak również rana postrzałowa, okazały się bardzo ciężkie. W stanie nieprzytomnym, wobec silnego upływu krwi, przewieziono Wydmańskiego do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie pod dano go natychmiastowej operacji wyjęcia kuli. Stan rannego jest beznadziejny.

Zajście wywołało w sądzie zrozumiałe poruszenie.

Prokuratura prowadzi energiczne śledztwo.

Niewątpliwym powodem targnięcia się na życie Wydmańskiego. był fakt skazanie go na rok więzienia i obawa przed dalszemi karami, jakie czekają go za różne inne kradzieże.

Awantury złodziei w areszcie w Olkuszu

Prysznic z zimnej wody uspokoił awanturników

W ubiegłą sobotę usiłowało zbiec z aresztu miejskiego w Olkuszu czterech złodziei, a mianowicie Feliks Olesiński, Zygmunt Sikora (ze Sławkowa), Wincenty Niemczyk i Antoni Jochymek (z Olkusza), oraz Józef Cebo, fałszerz pieniędzy z Bukowna. Na wolność chcieli się wydostać przy pomocy zrobienia otworu w celi narzędziami, które dostarczył im ktoś w tajemniczy sposób, lecz zamiar ten zauważył do zorca aresztu.

Przybyłej w związku z tem policji aresztanci siedzący w jednej celi, nie chcieli wpuścić do wewnątrz, barykadując drzwi różnemi przedmiotami, znajdującemi się w celi. Po zastosowaniu zimnej kąpieli z sikawki strażackiej przez okno i drzwi aresztu, dostano się do celi i aresztantów rozdzielono. Na znak protestu urządzają oni głodówkę.

Najwięcej agresywnego, Cebę, odwieziono do więzienia w Będzinie.

Nieuczciwy robotnik fabryki „Radocha“

skazany na rok więzienia

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sosnowieckim sądzie okręgowym była sprawa systematycznych kradzieży, dokonywanych w chemicznej fabryce „Radocha“ w Sosnowcu przez robotników tej fabryki.

Ciekawy przebieg miało wykrycie tych kradzieży.

Oto pewnego razu zarząd fabryki „Radocha“, której jednym z produktów był kwasek winny, spotkał się z niespotykaną konkurencją na rynkach większych miast Zagłębia. Kwasek winny był sprzedawany od biorcom w większych ilościach poniżej ceny fabrycznej. Zarząd fabryki zainteresował się oczywiście tajemniczym konkurentem, przyczem wdrożone śledztwo dało rewelacyjne wyniki.

Okazało się, że produkt ten dostarczał odbiorcom na własną rękę, zatrudniony w fabryce „Radocha“ robotnik **33-letni Wincenty Zawierucha** (Sosnowiec, Karpacka 3). Zatrzymano go w chwili, kiedy z przywiązanemi do goleni woreczkami z kwasem, wagi około 10 kg., starał się wymknąć z fabryki.

Niezwłocznie przeprowadzono u Zawieruchy rewizję, która również dała nadspodziewane wyniki. Zawierucha posiadał w domu cały magazyn skradzionych w fabryce rzeczy oraz kilkaset złotych, uzyskanych niewątpliwie od paserów.

Na ławie oskarżonych Zawierucha przyznał się do winy.

Skazany został na rok więzienia i dwieście złotych grzywny.

DZIKIE WYBRYKI PIJANEGO DĄBROWIANINA.

Na ulicy Łabędzkiej w Dąbrowie wywołał popłoch harcujący na rowerze jakiś pijany osobnik, który najeżdżał na przechodniów i uciekający spod kół bił i potrącał. Harce te omal nie zakończyły się tragicznie.

W pewnej bowiem chwili rowerzysta pchnął stojącego nad brzegiem głębokiego w tem miejscu kanału, 37-letniego Romana Dworzaka (Dąbrowa, Narutowicza 9). Dworzak stracił równowagę, runął do kanału i począł tonąć.

Na pomoc tonącemu pośpieszyło kilku ludzi, którym udało się Dworzaka wyratować.

Po krótkiej gonitwie ujęto też pijanego rowerzystę, którym, jak się okazało, był mieszkaniec ul. Łabędzkiej 19, bezrobotny Władysław Grzebinoga, lat 26. Osadzono go w więzieniu.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sosnowieckim sądzie okręgowym. Grzebinoga tłumaczył się, iż był pijany i nie wie co czynił.

Sąd wymierzył mu łagodną karę sześciu miesięcy więzienia.

——o()o——

— **Odczyt o nowej ustawie samorządowej.** W kole związku rezerwistów na Dębowej Górze, referent kulturalno-oświatowy p A. Goc wygłosił odczyt o nowej ustawie samorządowej.

— **Choroby zakaźne w Sosnowcu.** W ub tygodniu zanotowano w mieście następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica zachorowań 4. błonica zachor. 2, odra zachor. 3, róża zachor. 1 krztusiec zachor. 1, gruźlica zachor. 9 zgon. 2.

— **Bolały ich zęby i uciekli z aresztu** Woźny urzędu gminnego w Bobrownikach zameldował na posterunku policji o ucieczce dwóch więźniów: 25-letniego Jana Gajdzika i Stanisława Supla z aresztu gminnego. Supel uciekł oknem nad drzwiami wejściowemi, zaś Gajdzik zmylił czujność woźnego aresztu. Na rozprawie sądowej w Czeladzi oskarżeni tłumaczyli się, iż wyszli z aresztu na skutek dokuczliwego bólu zębów. Gajdzik skazany został na dwa tygodnie, a Supel na miesiąc aresztu.

— **Święto morza w Ząbkowicach.** W niedzielę, d. 27 bm. o godz. 6 popołudniu w lokalu KPW. w domu kolejowym na stacji Ząbkowicach. odbędzie się zebranie organizacyjne, celem utworzenia komitetu i ustalenia programu obchodu święta morza Zarząd miejscowy oddziału ligi morskiej i kolonjalnej prosi zaproszone organizacje oraz zaproszone osoby o punktualne i liczne przybycie.

— **Znany ze swych występów w Dąbrowie, 30-letni Józef Sobczyk** (Reymonta 27), za kopnięcie na jarmarku w brzuch posterunkowego, skazany został przez sąd okręgowy w Sosnowcu na sześć miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Mieszkanka Będzina,** Chana Dwojra Arbachowa, mężatka, od dłuższego czasu cierpi na rozstrój nerwowy. Arbachowa będąc w stanie silnego ataku udała się onegdaj pieszo na pola w Zagórzu i tam usiłowała otruć się esencją octową. Desperatkę wijącą się w boleściach znaleźli przechodnie, którzy zawiadomili o wypadku miejscowy posterunek policji. Arbachową w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

— **Pożar w Dobieszowicach.** W zagrodzie Antoniego Dudy, zam. we wsi Dobieszowice wybuchł onegdaj wieczorem pożar. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast straże i po rozwinięciu silnej akcji ratowniczej, ogień zdołano zlokalizować. Pastwą płomieni padła stodoła. Inwentarz żywy i nieruchomy zdołano uratować. Straty wynoszą około 600 zł.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDL. W GRODŹCU.

W Grodźcu odbyło się walne zebranie członków związku pracowników przemysłowych i handlowych.

Zagaił zebranie prezes T Dobrowolski poczem na przewodniczącego poproszono delegata zarządu głównego, p. J. Pieczyńskiego Sekretarzował p. W. Sobolewski.

Sprawozdanie z działalności zarządu referował prezes Dobrowolski.

W dyskusji omawiano sprawę budowy domu związkowego. Postanowiono, aby zarząd zajął się zbieraniem na ten cel pożyczki od członków związku a kosztorys domu związkowego opracował p. Grzyb z Grodźca.

Do zarządu zostali wybrani pp.: T. Dobrowolski, I. Brossel, J. Żukowski K. Tomala, T. Jasiński, M. Michałowski, M. Pilarski, B. Szydłowski, Józef Gołąb, Jan Gołąb, J. Miler.

Na zjazd delegatów zostali wybrani panowie pp.: Jan Gołąb, Józef Musiałowicz, St. Chodorowski.

—oOo—

UROCZYSTOŚCI STRAŻACKIE W RZEPLINIE.

W dniu 21 bm we wsi Rzeplin w okolicy Ojcowa, miejscowa straż ochotnicza poświęciła sztandar i remizę strażacką, w której m. in. brał udział p. starosta Gliszczyński, jako protektor tej uroczystości.

W czasie nabożeństwa, poświęcenia sztandaru dokonał proboszcz kościoła parafjalnego w Minodze ks. Fr. Lewiński, który również poświęcił remizę w Rzeplinie. Rodzicami chrzestnymi byli: pp starosta Gliszczyński, Antoni Gantier właściciel ziemski Rzeplina wraz z córkami, oraz szereg osób ze Skały i miejscowi mieszkańcy zasłużeni straży

W uroczystościach rzeplińskich brało udział 9 straży z okolicy, banderja strażaków na koniach z orkiestrą ludową, które przedefilowały wobec p. starosty i zebranych gości. Przemówienia podczas uroczystości wygłosili: pp. A. Gantier, ks. Lewiński i starosta Gliszczyński.

Znacznej pomocy finansowej w ufundowaniu sztandaru i w wybudowaniu remizy, udzielili straży pp. Gantier.

Z gospodarki samorządu gminnego w Grodźcu

Nowe inwestycje — Budowa ulic — Komasacja

Na odbytych ostatnio posiedzeniach zarządu gminy i rady gminnej w Grodźcu zapadły ważne uchwały. Uchwalono przeprowadzić dalszą budowę wodociągów w celu zaopatrzenia w wodę mieszkańców ulicy Czeladzkiej, Okrzei i Kołłątaja Zdecydowano również budować ulicę Kołłątaja. Dotychczasowy bowiem stan tej ulicy był jaknajgorszy w szczególności w dnie słotne trudno było tą ulicę przebrnąć

Dużem również zaniepokojeniem mieszkańców Grodźca ,były nadmiernie wygórowane opłaty za urządzenia wodociągowe. Obecny zarząd wnikając w trudny stan materjalny miejscowych obywateli postanowił wspólnie z radą gminną płaty te zmniejszyć do 50 proc. Wprowadzenie dalekoidącej ulgi umożliwi płatnikom terminowe regulowanie należności i nie narazi ich na koszty egzekucyjne i kary za zwłokę Obniżono również czynsz dzierż. z gmachu szkoln o 33 proc.,uzyskano obniżkę ceny prądu elektrycznego. potrzebnego na cele użyteczności publicznej. Obniżono cenę wody oraz załatwiono wiele innych ważnych spraw które odgrywają niepoślednią rolę w życiu gminy Obecnie w związku z przydziałem mąki przez rząd dla najuboższej ludności zatrudniono dużą ilość bezrobotnych.

Prowadzone są reperacje dróg gruntowych, których b. zły i zaniedbany stan wymagał koniecznego ulepszenia.

Wójt Imiołczyk czyni duże starania w kierunku osuszenia zgórą 25 morgów łąk zalanych przez Brynicę. Jest to jedna z wielu bolączek tut włościan, gdyż Grodziec będący ośrodkiem przemysłowym wogóle nie posiada łąk poza tak zwanym „Łęgiem“, to też od dawna daje się odczuwać duży brak siana dla celów rolniczych i gospodarskich

Nie od rzeczy jest wspomnieć tu o karłowatych gospodarstwach rolnych, które na 100 kilkunastu numerów tabelowych rozbiły się zgórą do 1000. Każde takie 4 do 6 morgów gospodarstwo z każdym rokiem rozdziela się na kilkanaście działek. a w niektórych wypadkach dochodzi do 20 nawet, z których każdy położony jest w innej części wsi.. W tych oczywiście warunkach gospodarka każdego małorolnego obywatela jest b. utrudniona i co najgorsze w wysokim stopniu nieekonomiczna. Jaskrawo przejawia się zatem nieodzowna potrzeba komasacji gruntów.

Zarząd gminny już podjął starania i w tym kierunku-wdzięczne pole do popisu w tej dziedzinie miałoby kółko rolnicze w Grodźcu.

Niestety kółko rolnicze od szeregu lat trudni się jednakże handlem, sprzedając sieczkę, cement, mydło itp.

Włościanie w Grodźcu winni energicznie dążyć do zrealizowania swych gospodarstw do ciągłego ich ulepszenia zakładania ogródków bowiem w tych specyficznych warunkach w jakich znajduje się Grodziec nie może marnować się bezużytecznie najmniejszy skrawek gruntu, przeciwnie musi on być należycie wykorzystany, gdyż tego wymaga interes każdego rolnika.

Jak widać z powyższego sprawozdania to nowy zarząd gminy wziął się energicznie do pracy. Ominął jednak w swym planie pracy przeprowadzenie inwestycji na ulicy Żeromskiego. Ulica ta jest przecież tak zaniedbana a w szczególności pod względem sanitarnym, że można ją nazwać źródłem zarazy. Doprowadzeniem ulicy Żeromskiego do należytego porządku winna się zająć gmina przy wydatnej pomocy tow. „Solvay“ i tow. grodzieckiego, jako najwięcej w tym wypadku zainteresowanych Przedewszystkiem należy usunąć, względnie odpowiednio zabezpieczyć cuchnący kanał ściekowy, który pod względem sanitarnym zamienia Grodziec w jakąś Pipidówkę.

Z Zawiercia

(z) **Osadzony w areszcie w Siewierzu** za kradzież, 21-letni Bolesław Gołda, wyłamał drzwi do sąsiedniej celi i zbiegł przez znajdujący się otwór w suficie (!?).

Ujęty po kilku miesiącach, Gołda stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na miesiąc więzienia.

Jak słychać ucieczki więźniów z aresztu siewierskiego, bywają dość częste.

Z Olkusza

(ol) **Święto Florjana w Olkuszu.** W czasie minionych zielonych świąt, straż rejonu olkuskiego obchodziła w Olkuszu świętego Florjana. Nabożeństwo odprawił w miejscowym kościele ks. Misterek, poczem na rynku olkuskim prezes oddziału powiatowego straży, sędzia Sendra udekorował 17 strażaków fabryki „Olkusz“ odznakami za wysługę 10 i 15 lat. Po dekoracji odbyła się defilada.

(ol) **Fiasko święta ludowego.** Zapowiedziane uroczyste obchody święta ludowego przez stronnictwo ludowe w kilku miejscowościach, nie odbyły się. Jedynie w Sułoszowej w czasie pochodu przemówienia wygłosili: adwokat Kański z Olkusza i St. Mirek z Zagórowej W pochodzie z orkiestrą brało udział około 250 osób.

(ol) **Pożar.** W dniu wczorajszym rano spalił się dom Józefa Kiełtyki w Żuradzie pod Olkuszem. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

212 WAMPIR W SPÓDNICY

POWIEŚĆ.

— Kto to może wiedzieć? Dom ich był domem tajemnic! Niczyja noga tam nie postała! Garbuska nie dopuszczała nawet krewnych swego męża! Jeden tylko doktór mógłby określić chorobę swego pacjenta, lecz i ten umarł tej samej nocy, co biedny Tordier.

— Tej samej nocy!

— Tak, panie, zamordowany.

Challet wysłany był wówczas na prowincję na jakieś śledztwo, nie słyszał więc o zbrodni, popełnionej przy ulicy Saint-Croix-de-la Bretonnerie — tem się tłumaczy jego żdziwienie.

Właścicielka kawiarni mówiła dalej:

— Dotąd jeszcze nie wykryto mordercy.

— To osobliwe! I niema podejrzenia na nikogo?

— Zdawałoby się, że nie... Zresztą, w naszych czasach policja jest tak źle zorganizowana, przez to świetnie się mają złodzieje i mordercy

Agent zagryzł wargi, nie mógł się jednak zdradzić.

— Czy bogata jest, ta pani Tordier? — zagadnął.

— Myślę! To wszystko jej, przytem umiała obracać pieniędzmi niedołęgi Tordiera. Znała się, jędza, na interesach, trzeba jej oddać tę sprawiedliwość!

— W takim razie musiała dobrze wyposażyć córkę...

— Jej dała połowę lepianki na Montmartre...

— Więc chyba jej nie kocha?

— Nienawidzi!

— I mąż zadawala się tak małą rzeczą!... Przynajmniej bezinteresowny!..

— On, bezinteresowny! — wykrzyknęła jejmość. — To rozpustnik!.. karciarz, pijak, dziurawa beczka!.. O! trafi on do kluczyka od kasy swojej teściowej, która oddawna już robi oko do niego! a jeszcze jakie oko!.. to skandal, słowo honoru daję! Nie jestem plotkarką, mogę się tem pochwalić! Dzięki Bogu, nie nie posądzam nikogo!.. lecz gdyby tak dobrze zajrzeć do głębi, nie wiem, coby się tam znalazło!.. raczej wątpię, czyby nie znalazło się wiele rzeczy!

— A młoda mężatka? — zagadnął Challet.

— Ona jedna jest godna pożałowania! Co się stanie z tym nieszczęśliwym aniołem. Zadręczą ją na śmierć, zadręczą w siedemnastu latach jej życia! Taki mąż! Gdybym była na jej miejscu, wiedziałabym, co uczynić...

— Co takiego?

— Pozbyłabym się takiego gagatka, dając mu trutkę na szczury!

— Do licha! Jest pani zwolenniczką gwałtownych środków! — śmiejąc się, zauważył agent.

— E! mój panie, czyżby to niebyło najlepszem lekarstwem?.. Wyobraź pan sobie, że biedaczka kochała się w swoim kuzynie, uczciwym chłopcu, w synie siostry jej ojca... Robią z niej męczennicę... Gdybym była na jej miejscu, byłabym więcej stanowcza! Odpowiedziałabym merowi krótko i węzłowato: „nie...“ Uległa przemocy, wzięła ślub i jeden Bóg wie, co matka i mąż z nią zrobią! Ci ludzie panie, to są więcej, niż nieuczciwi i im mniej się o nich mówi, tem lepiej, bo to może odjąć ochotę do życia!

Weszło kilku gości.

Challet rzucił okiem na ulicę; uczeń sklepowy, Julek, zabierał się do zamykania żaluzji w składzie.

Poprosił o przybory do pisania; wsunął czysty arkusik papieru w kopertę i położył na niej swój własny adres:

Challet,
ulica de la Harpe, nr. 2.

Załatwiwszy to, zapłacił „na miejscu“ rachunek i wyszedł.

W składzie Troubleta wszystko już było zamknięte, jedne tylko drzwi stały otworem. Nareszcie Julek wyszedł, zamykając i te za sobą; następnie skierował się w stronę bulwaru Sewastopolskiego.

Challet szedł w stronę przeciwną, trzymając w ręku kopertę ze swoim adresem.

Zrównawszy się z chłopcem, który szedł wesoło, z rękami w kieszeniach, stanął.

— Młodzieńcze — rzekł — wyglądasz na porządnego chłopca... Chcesz zarobić ładną pięciofrankówkę?

Julek przyglądał się Challetowi z uśmiechem.

— Czemu nie... — odparł — byle uczciwie...

— Nic uczciwszego...

— Kiedy tak, to i owszem... jeżeli tylko pan nie żartuje ze mnie...

Challet dobył z kieszonki srebrną monetę.

— Masz... — rzekł.

— Nie fałszywa?

— Czy ja wyglądam na fałszerza pieniędzy!

— Dobra! Sprawię sobie obiadek za trzydzieści dwa sous i miejsce w Ambigu!.. Przepadam za tem!.. Co mam zrobić, aby dostać ten medal?

c. d. n.

Warcholstwo nieodpowiedzialnych jednostek w Zawierciu

Otrzymaliśmy poniższe, słuszne uwagi:

Wyjątkowo ciężkie położenie gospodarcze m. Zawiercia i wiążącą się z tem konieczność skoncentrowania wszystkich ludzi dobrej woli w jednym obozie, spowodowało, że grono osób powołało do życia komitet rozbudowy gospodarczej Zawiercia, w łonie którego znaleźli się przedstawiciele wszystkich ugrupowań, warstw i zawodów, bez względu na ich osobiste zapatrywania polityczne. Przez utworzenie komitetu chciano uniknąć kłótni, swar oraz bezpłodnych i szkodliwych walk dla miasta.

Jeśli powierzchownie tylko przyjrzymy się nazwiskom, figurującym i podpisanym na odezwach komitetu stwierdzić musimy, że komitet ten istotnie reprezentuje całe społeczeństwo Zawiercia i jednoczy w sobie to, co jest w nim najlepszego. Wydana odezwa wyklucza wszelkie momenty polityczne, a posługuje się jedynie i wyłącznie przesłankami natury gospodarczej. Tego rodzaju zespół ludzi i tej treści odezwa, jaka została wydana — zdawałoby się zespoli społeczeństwo, które jednomyślnie stanie w szeregach komitetu odbudowy gospodarczej miasta.

Niestety, znaleźli się nieliczni ludzie, którzy, nie bacząc na grozę położenia miasta i na utrzymanie niezbędnej jedności, jedność tą starają się rozbić przez stworzenie swych własnych list. Na rozbiciu tem wygrać mogą jedynie tylko żywioły destrukcyjne, dla których obojętny jest los miasta oraz mniejszości narodowe, idące zwartym blokiem. Pokutujące jeszcze tu i ówdzie w Polsce warcholstwo i niechęć do podporządkowywania się interesom ogółu, w Zawierciu, przez stworzenie innych list może dać nieoczekiwane rezultaty.

Wierzymy jednak, że poczucie rzeczywistości i stawianie interesu miasta ponad swój własny interes, zwycięży i skłoni domorosłych rozbijaczy do odwrotu, a społeczeństwo znajdujące się pod ich wpływami poprze cele i zamierzenia komitetu gospodarczego odbudowy m. Zawiercia, głosując na listy zgłoszone przez ten komitet.

Obywatel.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

× **Niemcy i Austrjacy triumfują na kajakowych mistrzostwach Polski.** Pierwsze w Polsce kajakowe regaty górskie rozegrane w konkurencji międzynarodowej, w dniu 20 i 21 bm., urosły do rozmiarów pierwszorzędnej imprezy sportowej. Regaty odbyły się na Dunajcu na odcinku od Nowego Targu do Nowego Sącza. Do regat stanęło 14 kajaków jedynek i 27 dwójek.

W ostatniej klasyfikacji jedynek kolejność przedstawia się następująco: 1) G. Hradetzky (Austrja) 7·49:28), 2) G. Hilbig (Niemcy) 8:03:35, 3) A. Cigner (Czechosłowacja 8:14:23, 4) **A. Czerny (YMCA Kraków) 8:32:45, 5) H. Kuhne (TNW. 32 Kraków) 8:35:51.**

Z pań pierwsza J. Kemmetzer (Niemcy) 8:56:29, **druga M. Angelusówna (Cracovia, Kraków 9·13:11.**

Wyniki dwójek przedstawiają się następująco: 1) Jonek — Kosubek (Niemcy) 8:11::05, **2) Kielor — Przybylski (Wawel Kraków) 8:29:19, 3) Fuchs — Tinschert (Kanoiści Katowice) 8:30: 04.**

Zawody mimo dotkliwej porażki Polski można nazwać za b. pomyślne zdarzenie w dziejach młodego kajakarstwa polskiego.

× **Polska przegrała w tenisie z Francją** Rozegrany w Warszawie pierwszy mecz międzypaństwowy w tenisie między Francją a Polską, zakończył się zwycięstwem Francji w stosunku 3:2. Pierwszy dzień meczu zaszczycił swoją obecnością prezydent Mościcki



Pozdrowienia dla dzieci zagłębiowskich
od dzieci polskich w Belgji

Przyjaźń dzieci emigrantów polskich w Belgji z dziećmi zagłębiowskiemi o czem swego czasu donosiliśmy, zacieśnia się coraz bardziej. Dzieci szkół czeladzkich nadal utrzymują korespondencję ze swymi ziomkami w Belgji, wymieniając między sobą swe myśli i uczucia. W kilkunastu listach, które nadeszły do szkoły nr. 2 w Czeladzi, dzieci opisują swą tęsknotę i pragnienie powrotu do ukochanej Ojczyzny. Niektóre z tych listów zamieszczamy:

Do Danuty Spyrzyńskiej.

Na wstępie dziekuję Ci serdecznie za Twój liścik, który mnie bardzo ucieszył może kiedy zapoznamy się w Ojczyźnie? Prawda jest, że tęsknimy bardzo za Ojczyzną, ale trudno, tymczasem musimy się poniewierać na obczyźnie, gdzie mamy prace i chleb. Kończę mój list, a zarem pozdrawiam Cię mile i serdecznie, a także Twoich rodziców i rodzeństwo.

Bolcia Olejniczakówna
Ucz. kl. III-a.
Waterschei, dn. 24 marca 1934 r.

* * *

Do Janiny Niezgody.

Kochana Janinko! Dziękuję Ci za ten śliczny liścik. Kocham Cię serdecznie chociaż Cię nie znam. Cieszę się żeście do nas napisały i my będziemy do Was pisać listy. Kochana Janinko, może kiedy zobaczymy się w Belgji albo w Polsce. 19 marca obchodziliśmy uroczystość imieniu marsz. J. Piłsudskiego Na uroczystość tę przybył ksiądz z Louvais i nauczycielstwo. Dziewczynki mówiły wiersze, śpiewałyśmy piosenki polskie o legjonach. Portret Józefa Piłsudskiego był ładnie ubrany. Kochana Janinko muszę Ci napisać że uczy nas pan Tazbir, najlepiej lubię religję, francuskie, rachunki, polskie, geografję, przyrodę i t. d. W naszej szkole są 4 klasy, jest także ochronka. W naszej klasie jest 35 dzieci, a w szkole 195 dzieci. Na placu szkolnym bawimy się w różne gry i zabawy. Kończę i zasyłam Ci Wesołych Świąt i Twoim rodzicom. Całuję Cię

Tepferówna Helena, kl. III-b.
Waterschei, dn. 18 marca 1934 r.

* * *

Do Fredzi Jakóbkówny, kl. IIIa.

Kochana Fredziu. Dziękuję Ci za list, który otrzymałam. Bardzo się ucieszyłam, gdy otrzymałam Twój list. Ja chodzę do III oddz. mam lat 12, ale zaczęłam chodzić do szkoły od 8 lat. Chodzę do polskiej szkoły, w naszej klasie jest 35 dzieci. W dniu 18 lutego r. b. zginął śmiercią tragiczną król Belgijski Albert I. Był on dobry również dla Polaków. Z powodu jego śmierci mieliśmy 4 dni wolne. Mój tatuś pracuje w kopalni węgla. Ja mam brata i trzy siostry. My mamy raz w miesiącu polską mszę, a co niedzielę jest flamandzka msza. Więcej nie mam co do pisania, pozdrawiam Ciebie i Twoich rodziców.

Janina Habińska, kl. III-a.

* * *

Do Haliny Fijałkowskiej.

Kochana Halinko! Dziękuję serdecznie za liścik, który mnie bardzo ucieszył. Kochana Halinko piszesz, że chodzisz do V klasy. Ja jestem w trzeciej klasie, uczę się po polsku i trochę francuskiego. W czerwcu będę miała 9 lat. Do kościoła czasami idziemy parami, nabożeństwo polskie mamy raz w miesiącu. W szkole uczy nas pan Tazbir i zapisał mnie też do czerwonego krzyża. Kochana Halinko, zapytujesz się czy umię piosenkę o sławnych lotnikach (ś. p. Żwirce i Wigurze), więc proszę Cię bardzo przyślij mi tę piosenkę, a będę miała pamiątkę. Twoja nieznana i niezapomniana przyjaciółka

Bolcia Olejniczakówna.

To i owo.—

ZWYCIĘSTWO WIARY W DOBROC I W BOGA.

Do nowszych pisarzy o światowej sławie należy wielki dramaturg niemiecki, Gerhard Hauptmann Dzieła jego tłumaczone na język polski, przez Konopnicką, Kasprowicza, Wasylewskiego i innych cieszą się wielkiem uznaniem w Polsce w czwartek o godz. 18.10 teatr wyobraźni nadaje „Dzwon Zatopiony“ w przekładzie Kasprowicza w radjofonizacji Stanisława Karwickiego.

Fantastyczna ta sztuka, w której udział biorą Elfy, Kozodoje, Rusałki, odgrywające ważną rolę w dramacie człowieka, jako „złe a siły“ kończy się zwycięstwem wiary w dobroć i w Boga. Sceny pełne napięcia dramatycznego, oraz fantazji i wdzięku tam gdzie wchodzi w grę świat czarodziejski zapowiadają słuchowisko to niezwykle ciekawe.

——oOo——

KOMUNIKACJA Z SAMOLOTAMI.

Pośpieszny samolot utrzymujący regularną komunikację między Amsterdamem a Batawją został zaopatrzony w kombinowaną stację nadawczą, która pozwala na stałe połączenie radjowe tak z Bandeong na Jawie, jak i z Amsterdamem. Jeżeli samolot jest nad Indjami pracuje stacja na krótkich falach, gdy zaś odległość od Indyj zwiększa się, połączenie radjowe utrzymywane jest przy pomocy fal długich

PRODUKCJA FILMOWA W POLSCE.

W r. 1933 wyprodukowano u nas 157 filmów długości 83.503 metry. W tym samym roku importowano do nas 1.438 filmów, z których 1.259 było pochodzenia amerykańskiego, 70 — francuskich, 45 — niemieckich i 20 — angielskich.

——oOo——

ZADANIE

.		— —	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.
.	.	—	—	.

Litery oznaczone kreskami, czytane od góry do dołu utworzą imię i nazwisko sławnego muzyka kompozytora polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) inaczej włókno 2) krótki bicz, 3) inaczej zmiany albo rysunki projektowanych budynków, 4) inaczej mało kosztujące. 5) nazwa jednego z palców, 6) sznur z pętlą do łowienia zwierząt 7) choroba u koni, 8) towary posiadające wady, 9) nazwa drzewa.

ODPOWIEDZI REDAKTORA

Teodor Palimąka w Sosnowcu. Logogryf nie nadaje się do umieszczenia. Proszę o inne łamigłówki.

Zosia Lisówna w Zagórzu. Łamigłówka błędnie ułożona. Niewłaściwie użyte znaczenie wyrazów. Proszę o inną.

Nr. 462/33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 lipca 1934 r. o godzinie 10 rano w Sądzie Grodzkim w Olkuszu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się: 1) z części domu parterowego z kamienia, krytego papą, z placem pod takowym, 2) oficyny piętrowej częściowo ceglanej i częściowo kamiennej, krytej papą, z placem pod takową, 4) komórek i ustępów drewnianych w części ceglanych, krytych papą z placem pod takowemi i 5) 1/2 części podwórza i ogrodu, położonej w mieście powiatowem Olkuszu, województwie kieleckiem, oznaczonej Nr. hip. 36, która stanowi własność Pałtyla i Estery - Gitli małż. Gutfeld z mocy aktów notarjalnych z dnia 10/23 stycznia 1902 r. za Nr. rep. 49, z dnia 25 maja 7 czerwca 1910 r. za Nr. rep. 407 i z dnia 19 kwietnia 1923 r. za Nr. rep. 366 — zeznanych w kancelarji Notarjusza w Olkuszu.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną wspólnie z nieruchomościami Berka Goldfelda, Berka Zylberberga oraz spadkobierców Chany - Róży Zylberberg, w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu.

Powyższa nieruchomość oszacowana została na sumę 13000 zł., sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od sumy 9750 zł.

Licytant, przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1300 zł., albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz 8 do 18 akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać u Komornika Sądu Grodzkiego w Olkuszu do dnia 12 czerwca 1934 r., a od tej daty w Sądzie Grodzkim w Olkuszu.

Olkusz, dnia 18 maja 1934 r.

Komornik
(podpis nieczytelny).

Nr. Km. 1052/33, 315, 357/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu na zasadzie art. 604 K. P. C. obwieszcza, że odbędą się następujące licytacje:

1) w dniu 5 czerwca 1934r. od godz. 10 rano w Olkuszu przy ul. Rynek u Ignacego Paula odbędzie się sprzedaż w pierwszym terminie urządzenia sklepowego, książek szkolnych i naukowych, oraz materjałów piśmiennych, oszacowanych na łączną sumę 2638 zł. 15 gr.

2) w dniu 5 czerwca 1934 r. od godz. 10 rano w Olkuszu przy ul. Krakowskiej u Mordki - Lejba Talermana odbędzie się sprzedaż mebli i pianina, oszacowanych na łączną sumę 954 zł. w pierwszym terminie,

3) w dniu 5 czerwca 1934 r. od godz. 10 rano w Olkuszu przy ul. 3-go maja na placu za fabryką „Alnik" odbędzie się sprzedaż rożnego gatunku drzewa, bali, desek, biurka, lustra i obrazu (w pierwszym terminie) oszacowanych na łączną sumę 634 zł., należących do Edwarda Książka.

Ruchomości oglądać można w dniu i miejscu licytacji, w czasie wyżej podanym.

Olkusz, dn. 15 maja 1934 r

Komornik
(podpis nieczytelny).

Nr. „Km." 387/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu I-go rewiru Aleksander Chrząstowski mający swą kancelarję w Zawierciu przy ul. Sądowej nr. 10 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 czerwca 1934 r. o godz. 3 w poł. odbędzie się publiczna sprzedaż przez licytację w pierwszym terminie ruchomości w Mrzygłódce gm. Mrzygłód składających się: z kompletnych walców młyńskich z podstawą i skrzynką.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

DZIEWCZYNA z dobrego domu poszukuje pracy do wszystkiego. Zgłoszenia uprzejmie proszę do Ekspresu pod „Uczciwa".

AKWIZYTORZY — akwizytorki domokrążni, rutynowani, Śląska, Zagłębia — potrzebni. Artykuł codzienny, dochód duży zapewniony. Kaucja wymagana. Oferty Administracji „Energja".

5 Pań

poszukuje od 1. 6. poważne Przedsiębiorstwo do lekkiej pracy w zawodzie kupieckim na terenie Zagł Dąbrowskiego Znajomość fachowa nie wymagana. Dla zdolnych awans i stała pensja. Tylko wymowne inteligentne reflektantki powyżej lat 26 zostaną uwzględnione i mogą się zgłosić osobiście z dowodami osobistymi w czwartek od 10 — 12 i 3 — 5 w biurze Sosnowiec, ul. Dekierta 4 parter lewo.

KUCHARKA zdolna z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłoszenia Restauracja „Klubowa", Sienkiewicza 17 od 18—20.

POTRZEBNA bufetowa rutynowana restauracyjna zaraz. Restauracja „Oaza" zgłaszać się od 6-ej do 8-ej wieczorem.

PRZYJMĘ uczennice do nauki szycia bezpłatnie. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

KILKU fachowych zastępców losowych i organizatorów na bezkonkurencyjnych warunkach, przyjmie „Fortuna" Lwów, Wałowa 27.

LOKALE

POKÓJ umeblowany do wynajęcia od zaraz, tamże wydaje się obiady. Piłsudskiego 46 m. 6.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia zaraz. Sosnowiec, ul Robotnicza 1.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Baczność! Mydło „Siła"

jest w obiegu. Zwracamy uwagę, że jest to najwyższy gatunek mydła, a przytem wyrób polski i miejscowy. Mamy nadzieję, że Sz Odbiorcy w inne mydła zaopatrywać się już nie będą, a jedynie tylko w Sosnowieckiej Fabryce Mydła, Sosnowiec, Chemiczna 4, telefon 6-65 Przypominamy, że mydło Siła z marką „SOWA" jest najlepsze.

Nr. akt km. 512/34 i 814/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu I-go rewiru, Stefan Morgiewicz, zam. w Sosnowcu przy ul. Dęblińskiej nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że:

1) W dniu 25 maja 1934 r. o godzinie 12.30 (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Piłsudskiego 110-a odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie ruchomości składających się z pianina firmy „Bething" oszacowanego na sumę zł. 2.000 (dwa tysiące złotych)

2) W dniu 29 maja 1934 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I-szym terminie ruchomości składających się z kozetki, sześciu krzeseł, etażerki, dywanu kilimowego, żyrandolu, szafy i toalety oszacowanych na łączną sumę zł. 680 (sześćset osiemdziesiąt złotych).

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. 1-go
STEFAN MORGIEWICZ.

PIANINO czarne mało używane sprzedam okazyjnie. Wiadomość Dąbrowa telefon 93.

MOTOCYKL 350 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość Piłsudskiego 16 u dozorcy.

ZGUBIONE DOKUMENTY

PRAWO JAZDY zgubiłem wraz z koncesją i książką rejestracyjną samochodu 71.415 St. Grzybski. Łaskawy znalazca zwróci na posterunek p. p. albo pocztą Małobądzka 123 za wynagrodzeniem 20 złotych.

SZYI HERSZOWI MIODOWNIKOWI skradziono dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca.

UNIEWAŻNIA się zgubioną dobrowolną umowę zawartą między Leonem Juszczykiem a Rozalją Smółką, Dziewiątego w sprawie kupna domu.

KARCZ Władysław zgubił kartę rowerową nr. 3023 wydaną przez starostwo zawierckie.

WAGA Teofil zgubił książkę kasy chorych wydaną w Olkuszu.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości że 1) pomocnik handlowy Hirsch Laser Puder, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach I. ulica świętego Pawła 7, 2) niezamężna Fajgla Englenderówna, ekspedjentka, zamieszkała w Sosnowcu ulica Modrzejowska 33 chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie i ogłoszenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach I. i Ekspresie Zagłębia. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dn. 22 maja 1934 r. Urzędnik Stanu Cywilnego w z. **Fojkis.**

ZAKOPANE! Pensjonat dla dzieci „Uciecha" Marji Rubinsteinowej telefon 337 już otwarty. Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie miejsc.

OSTRZEGA się przed kupnem skradzionych pięcioprocentowych listów zastawnych miasta Piotrkowa lit. L Nr.Nr. 005940, 005945, 005949 i 005050 z dnia 1 lipca 1925 r. na złotych dwieście pięćdziesiąt każdy.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.